

O "Kulturze" - bez namaszczenia.

Podczas lubrlskich "Spotkań z paryską "Kulturą"", które odbywały się od 10 do 13 maja Andrzej St. Kowalczyk wyraził przypuszczenie, że wiele ogólników, które można było usłyszeć podczas sesji uświadamiania, iż "Kultura" jest ciągle niedopoznana a proces poznawania jest jeszcze przed nami. Dało się zauważyć nie wypowiedziane głośno przekonanie, że "Kultura" jakby mniej znaczyła po roku 1989. Czy winić należy nie najlepszy kolportaż pisma w kraju? Czy prawdziwa byłaby teza, iż paryskie pismo straciło impet i na rynku wolnej prasy w demokratycznym państwie nie może odnaleźć swojego miejsca? Otóż nie. Kiedy przeglądałem zeszyty "Kultury" z ostatnich kilku lat zauważyłem tak charakterystyczny dla pisma styl refleksji o Polsce, jej najbliższych sąsiadach, choć także wiele gorzkich sądów o polityce i zachowaniach elit w ostatnich latach.

Jednak jak wielokrotnie powtarzano podczas sesji, ostre, jednoznaczne wystąpienia na łamach "Kultury" wyrastają z wizji państwa bytu idealnego jak powiedział Jan Andrzej Kłoczowski OP, wizji która już od bez mała pięćdziesięciu lat jest punktem odniesienia w stylu myślenia obecnym w piśmie Jerzego Giedroycia.

Właśnie w trakcie dyskusji "'Kultura"-Wiarą-Kościół" kilkakrotnie podkreślano, iż krytyczne sądy o Kościele wyrastają m.in. z przekonania, że Kościół jest także odpowiedzialny za państwo. J.A. Kłoczowski OP postawił problem wyrażający się w pytaniu: Kościół nauczył się pracować z narodem, ale czy nauczy się współpracować z państwem?

Otóż Giedroyc oczekiwałby aktywniejszej roli Kościoła w budowaniu polskiej demokracji. Wszakże na czym miałyby polegać aktywne bycie nie wie nikt, ani Kościół, ani "Kultura", konkludował J.A. Kłoczowski

Odczytany przez organizatorów sesji list Antoniego Pospieszal

skiego, w którym publicysta "Kultury" wyłożył znane z pisma przemyślenia na temat sytuacji Kościoła w Polsce i we współczesnym świecie, pokazał przyczyny, z których wyrasta krytyka poglądów na temat Kościoła i religii. Pospieszalski przedstawił pozytywne i negatywne skutki sekularyzacji wyrażając przekonanie, że Kościół nie może się zadowolić rolą jaką tej instytucji wyznacza świat demokracji. Czy jest wyjście z tej sytuacji? Pospieszalski odpowiada, że drogą którą należałoby podążać jest dialog ekumeniczny - "krzyż nie powinien oddzielać od innych wyznań". Czy krzyż oddziela chrześcijaństwo od innych wyznań? J.A. Kłoczowski OP wskazał momenty, w których "Kultura" dotyka problematyki religijnej. Problematyka religii i Kościoła interesuje Giedroycia jako zjawisko polityczne (jako przykłady można podać dyskusję wywołaną książką Michnika "Kościół-lewica-dialog" czy dyskusje nad wypowiedziami przedstawicieli Kościoła na temat stanu wojennego). Zarazem jednak J.A. Kłoczowski polemizował z tonami pojawiającymi się w publicystyce D. Morawskiego wyrażającymi się w przekonaniu, że jesteśmy bogatsi duchowo gdyż cierpieliśmy i ze Wschodu winna wyjść misja reewangelizacji Europy. Jak myślę, J.A. Kłoczowski trafnie wskazał, że z doświadczenia komunizmu wychodzimy pokiereszowani duchowo a osobnym problemem wartym poważnej debaty jest przenikający współczesne społeczeństwa nihilizm. Jaka jest sytuacja Kościoła w epoce postmodernizmu, czy fundamenty w ogóle cywilizacji nie są podmywane przez zarazę nihilizmu - te pytania uświadamiają, że na problematykę religijną w "Kulturze" można byłoby spojrzeć także w szerszej płaszczyźnie. Takiego spojrzenia ze zrozumiałych względów na lubelskiej sesji zabrakło, nie mniej warto przywołać głos Bohdana Usadczyka, który stwierdził iż Giedroyciowi chodzi o tożsamość polskiego katolicyzmu, jego reformowalność, szerzej - o rolę inteligencji katolickiej w procesie przemian. Należałoby wspomnieć, że w kolejnym dniu sesji ks. Roman Dzwonkowski mówił o tym, że problematyka Kościoła katolickiego najpełniej była obecna na łamach "Kultury", ale w ostatnich latach

teksty Pospieszalskiego utwalają fałszywy stereotyp - zarzuty o polonizację Białorusinów przez polskich księży.

Dyskusja "Rosja-Ukraina-Litwa-Białoruś" mogła rozczarować obserwatorów sesji. Może to wina nie najszcześniejszej konwencji - w miejsce panelu, wielogłosu, wywoływano kolejnych referentów do stołu obrad. Nie mogła wywiązać się dyskusja brakowało bowiem jakiegoś wspólnego punktu odniesienia w interesujących skądinąd wystąpieniach B. Osadczyka i A. Drawicza. Zwłaszcza Drawicz, "bez namaszczenia" wskazał na dwoistość refleksji "Kultury" na tematy rosyjskie. Obok dzieła "Sąsiedzi", numerów rosyjskich, tłumaczeń pojawiają się dyskusyjne zdaniem referenta sądy Kruczka. To się razem nie zgadza, konkludował Drawicz.

Muszę wspomnieć, że zupełnie niemal zabrakło miejsca dla tematyki literackiej w "Kulturze", w której piórami świetnych eseistów być nie było mówiło się coś istotnego o sąsiednich narodach. Nie chciałbym się na ten temat rozpisywać, wszakże lekcja eseistyki - niezależność myśli i sądów, niepodleganie modom i koniunkturom, winna być rozpatrywana łącznie z refleksją publicystyczną.

Najciekawszą częścią lubelskiej sesji była w przekonaniu piszącego te słowa dyskusja "Spór o polskość", korespondująca także w jakiś sposób z wystąpieniem Czesława Bieleckiego "Polacy na księżycu". Kilka słów na temat błyskotliwego, choć jak zauważył A. Drawicz nazbyt felietonowego wystąpienia publicysty. Otóż Bielecki stwierdził, że "Kultura" miała głębsze niż kraj poczucie upadku komunizmu, miała wizję polityki polskiej, miała obraz wolnej Rzeczypospolitej jako państwa. Na pytanie kto uprawia "księżycową politykę" - "Kultura" czy kraj, Bielecki rozstrzyga, że jednak kraj. Replikował Drawicz wskazując iż podejście "Kultury" w ostatnich latach jest abstrakcyjne i nie uwzględnia tego, co się stało.

Spór o polskość - może dlatego była to najciekawsza część sesji bowiem mamy dzisiaj kłopoty z wizją Polski w Europie i polskości w Polsce? Jaka ma być nasza polskość, do jakiej tradycji winn

Polacy dzisiaj nawiązywać. Czy opowiemy się za modelem "narodowym" saskim czy klasycznym - wedle rozróżnień J.M.Bocheńskiego ("Co to znaczy być Polakiem?", "Kultura" 1993 nr 4). "X jest Polakiem dokładnie wtedy, gdy przyznaje się do dwupiętrowego pojęcia narodu, do otwartości, tolerancji, europejskości i innych cech polski klasy cznej" - czytamy w artykule Bocheńskiego. "Kultura" jak wiadomo od początku lansowała taki model polskości bynajmniej nie zapominając o odżywiających upiorach ideologii saskiej. Włodzimierz Bolecki lapidarnie ujął strategię pisma mówiąc, że od początku wiedzieli czego chcą, jakiej przyszłej polski. Autorzy "Kultury" potrafili wychwycić wątkowe problemy świadomości społecznej. Niezgoda na polskość zastaną, przekonanie że Polacy muszą się jednak znaleźć w nowej sytuacji przenikało publicystykę Mieroszewskiego (o czym mówił L.Szaruga), ale także twórczość Gombrowicza (wystąpienie J. Jarzębskiego), Miłosza czy Bobkowskiego (model Kosmopolaka przypominał A.St.Kowalczyk, który wspominał także o wątku zmęczenia Polską w eseistyce). Czy da się wyczytać z "Kultury" jednolity model polskości - pytał A.St.Kowalczyk. Czy Polak ma się na siebie zgościć, jak chciałby Cz. Lilecki, czy nie zgościć - jak pytał W. Bolecki. Jarzębski trafnie wskazał iż Giedroyc pozostawił pisarzom (to oni bowiem wiedli spór o polskość najżarliwiej, najgwałtowniej) pewne pole pluralizmu. Wyrastał spór o polskość jak mówił w świetnym wystąpieniu A. Friszke z klimatu "Buntu Młodych" i "Polityki" charakteryzując się antytradycjonalizmem, antynacjonalizmem i ewolucjonizmem.

Lubelska sesja o paryskiej "Kulturze" na szczęście nie przeistoczyła się w uładzoną laurkę, w spiżowy monument postawiony Jerzemu Giedroyciowi i jego współpracownikom. Przypomniano i o tym, że mówić należałoby o różnych "Kulturach". Jedno nie ulega wątpliwości - proces poznawania "Kultury" i w ogóle kultury emigracyjnej ciągle jeszcze przed nami. Mimo rozlegających się tu i ówdzie głosów, że należałoby odesłać te zjawiska do lamusa

historii literatury. Lubelska sesja udowodniła jak krzywdzące i przedwczesne bywają takie sądy. Myślę, że najlepiej rzecz ujął G. Berling-Grudziński mówiąc podczas jednego ze spotkań w Lublinie, iż należałoby życzyć Jerzemu Giedroycowi stu lat życia. "Kultura" jest ciągle nam, w kraju, potrzebna.

Arkadiusz Bagłajewski

Spotkania z paryską "Kulturą". Lublin 10-13 maja 1994. Sesja zorganizowana przez Teatr NN.